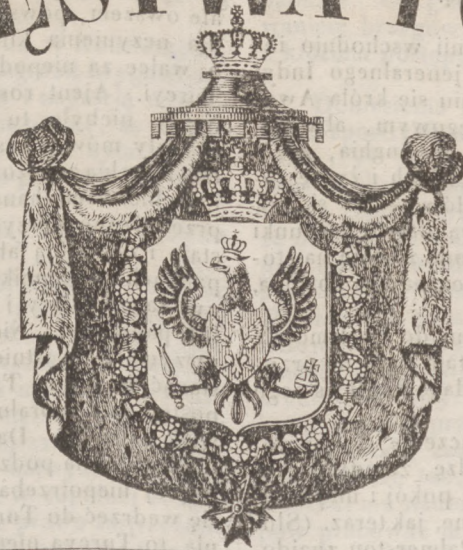


# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, d. 20. Sierpnia. — Według wiadomości z Bukarestu z d. 17. b. miano tam donieść z Konstantynopola, że dywan na d. 13. Sierpnia jednogłośnie postanowił radzić sultanowi przyjęcie propozycji wiedeńskiej.

Paryż, dn. 20. Sierpnia. — Mówią, że rząd otrzymał depezę, iż sultan przyjął wiedeńskie propozycje. Sultan wyszeł po ustąpieniu wojsk rosyjskich z księstw naddunajskich nadzwyczajnego posła do Petersburga i Monitor to jutro ogłosi. Persigny chcąc ażeby ukrócić, nakazał surową kontrolę telegraficznych depeż zamieszczanych po dziennikach. — Wkrótce ogłoszoną będzie urzędownie ciąża cesarzowy. — Cesarski dwór dziś z rana wyjechał do Dieppe.

Londyn, dn. 20. Sierpnia. — W imieniu królowej odroczone dziś parlament i w mowie między innymi powiedziano: z wielkim udziałem i troską patrzał królowa Jmć na nieporozumienia wielkiej wagi, które niedawno zaszły między Rosją i Turcją. Cesarz Francuzów z nami dołożył starania do załatwienia nieporozumień, które Europę mogły uwikłać w wojnę. Działając ze sprzymierzeńcami w zgodzie i w zaufaniu do usiłowań konferencji odbywających się w Wiedniu sądzi królowa Jmć mieć słuszny powód do nadziei, że zaszczytny układ wkrótce przyjdzie do skutku.

Berlin, d. 23. Sierpnia. — N. Pan raczył nadać chirurgowi i akušerowi Krebs w Heinsbergu, order orła czerwonego 4 klasy, a zamianować tajn. kalkulatora w ministerstwie sprawiedliwości Kraetza, radczą obrachunkowym.

Berlin, d. 22. Sierpnia. — Narzeczona cesarza austriackiego Elżbieta Amalia Eugenia, druga córka Maksymiliana Józefa księcia bawarskiego i Ludwika księżnej bawarskiej, urodziła się d. 24. Grudnia 1837, ma trzech braci i cztery siostry, jest w równym stopniu, jak cesarz austriacki, pokrewniona z królową pruską. Jej babka, a siostra jej dziada księżka Piusa bawarskiego poszła za mąż w roku 1808. za Aleksandra Berthier, księcia Neufchatelu i Wagram.

(Kor. Cz.) — Stosownie do ostatnich wiadomości w dzien. la Patrie z dnia 12. b. m. zawartych, porta przyjęła bez żadnej zmiany projekt zredagowany w Wiedniu. Posel zaś nadzwyczajny turecki wysłany dopiero będzie do Petersburga, skoro wojska rosyjskie otrzymają rozkaz opuszczenia księstw naddunajskich i wrócenia do Rosyi.

Morning Post twierdzi z zupełną pewnością, że opuszczenie ostatnich księstw naddunajskich przez wojska rosyjskie nastąpi z dniem 10. Września r. b. — Takim więc tedy sposobem dramat wschodni zdawałby się zbliżać do jakiegoś końca, i polityka cesarza Rosyi prosta i energiczna uzyskalaby zupełny skutek w obec roli jaką polubił sobie gabinet angielski, zbywając w parlamencie każde zapytanie o stanie rzeczy tak ważnej stereotypowanym wybiegiem: »położenie rzeczy niedozwala nam żadnych dać objaśnień!« lub »rząd królowej żadnej dotąd o wypadku tym niema urzędowej wiadomości!« Parada morską, jaką w Spithead odegrano, niemniej smutne spostrzeżenia nastroja nad próżnością, pragnącą doznane upokorzenie przystroić w pawie pióra.

Co do Turcyi, pierwszy akt będzie wkrótce odegranym na wschodzie. Czyliż na tym jedynym akcie tylko, tak obfity w pomysły dramat, miałby się skończyć? A gdyby nawet i tak być miało, to jeszcze zostaje to, co Niemcy zowią: ein Nachspiel.

W Berlinie w sferach politycznych spoczynek. — Król Jmć bawi w Putbus, dokąd udali się teraz minister prezydent pan Manteuffel i minister Bodelschwingh. Posel francuski margrabia de Moustier wyjechał przed tygodniem do Paryża na urlop miesięczny. Gazeta Krzyżowa nie może się jeszcze podźwignąć; zawsze jeszcze słaba i bez znaczenia. Stronnictwo, którego sztandar tak silną ręką trzymał odważny asesoi Wagner, nie znalazło dotąd w swoim łonie godnego dla niego zastępcy; — kwestya wschodnia zadala temu dziennikowi cios, z którego się może nie podniesie, chyba po utworzeniu izby parów, w której stronnictwo krzyżowe spodziewa się mieć znaczną większość. Wtenczas, kiedy p. Wagner docierał jak najsilniej gabinet pruski, ażeby tenże wyszedł z systemu neutralności i otwarcie wziął stronę Rosyi; i kiedy dwaj członkowie tegoż gabinetu domagali się wzięcia w tej mierze stanowczej decyzji, rzecz na tak wątpliwą stanęła drogę pomiędzy ministrem-prezydentem a innymi członkami gabinetu, że król uznał za potrzebne zasięgnąć w tym razie zdania jednego z ulubionych sług swoich generała Radowitza. —

Przywołany do Potsdamu generał, bawił tamże w tym celu dni kilka, i zdanie jego przechyliło szalę neutralności i oczekiwania stosownej pory działania. Wypadki zaszły od tej chwili dowiodły, iż minister-prezydent pan Manteuffel tak jak niegdyś ocalił Prusy i Niemcy rzutnym i śmiałym krokiem znanej podróży do Olomuńca, tak i dziś zimną krwią i rozumą ochronił Prusy od niepotrzebnego kompromitowania się w sprawie, w której nie dla nich miał być plecionym wieniec zwycięzki.

## Królestwo polskie.

Warszawa, dn. 17. Sierpnia. — Rada administracyjna Królestwa, postanowiła: Jan Popkiewicz, b. uczeń seminarium Lubelskiego, który wyszedłszy w r. 1848, samowolnie z kraju, uczestniczył w zaburzeniach węgierskich, i za wygnania z kraju uznanym został, ulega karze konfiskaty majątku, bądź już zasekwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł postanowieniem z d. 14. Kwietnia 1835. r. wskazyanych.

## Francya.

Paryż, 18. Sierpnia. — Monitor donosi w półurzędowej swej części, że królowa hiszpańska na wstawienie się posła francuskiego w imieniu cesarza, ulaskawiła dziesięciu Francuzów, którzy z powodu udziału w towarzystwie wolnomularskim, na cztery lata więzienia zostali skazani. Wolnomularstwo jest uważanem w Hiszpanii za tajne towarzystwo.

— Wczora popołudniu wrócili cesarz i cesarzowa do St. Cloud; dziś popołudniu udał się tam książę Napoleon i miał przy dłuższej rozmowie z cesarzem.

— Cesarz odłożył podróż naznaczoną na dziś Dieppe i dopiero tam uda się pojutrze.

— Admirał Hamelin przez okręt Montebello nadesłał depeze i powiada w nich, że niepodobną jest rzeczą pozostać dłużej połączonym flotom na zatoce Besika, z powodu panujących tam burz teraz i zdaje się, że flota francuska uda się na zatokę smyrneńską.

Paryż, 19. Sierpnia. — Dekret w Monitorze zamieszczony stanowi, że od zboża sprowadzanego lądem lub morzem z zagranicy, płać się będzie do 31. Grudnia r. b. najniższe cło prawne. A od jarzyn i kaszy do tegoż czasu tylko 25 centymy za 100 kilogramów. W dekrete tym powiedziano, że dla tego ogłoszono to znizenie cła, aby handlowi nadarzyć sposobność do zakupu tych przedmiotów w czasie dogodnym do żeglugi.

— Cesarz i cesarzowa jutro wyjeżdżają do wód do Dieppe, i mieszkać tam będą na ratuszu przez trzy tygodnie.

— Zamek i dominium Neuilly onegdaj sprzedano parcelami. Cenę podwójną taksy otrzymano.

— Na wczorajszej giełdzie panowało złe jakieś usposobienie z niewiadomych przyczyn. Każdy chciał sprzedawać papiery. Dekret w Monitorze zamieszczony zwrócił uwagę giełdowych spekulantów. Oprócz tego podniosły się ceny maki. Miec dziś płać 85 fr. i sądzą, że cena ta dojdzie wkrótce do 90 fr. Tej tedy obawie przypisać należy spadek papierów. Polityczne wiadomości były pomysne, powiadano, że porta z pewnością przyjmie propozycje wiedeńskie.

— Frank Carrés pierwszy prezes sądu w Rouen kierował posiedzeniem, na którym wydano wyrok w sprawie korespondentów i zniweczono wyrok sądu kasacyjnego, który oświadczył, że niewolno na otwieranych przez policję listach spraw uzasadniać. Frank Carrés był publicznym oskarżycielem Ludwika Napoleona przed sądem parów i korzystał z pierwszej sposobności do okazania, że tylko dla chleba, a nie dla zasad pokazywał się nieprzyjaczyn Ludwikowi Napoleonowi. To też przy pierwszym wakansie przeniesionym zostanie na członka sądu kasacyjnego. Tymczasem sprawa jeszcze raz przyjdzie przed sąd kasacyjny, który stanowczy w tej sprawie teraz wyda wyrok. To gorszące postępowanie przed sądami, zły wpływ wywiera na departamenty, bo każdy prefekt pokazuje teraz ochotę do otwierania listów pocztę powierzonych. Prefekt departamentu Ille et Vilaine wyjednał przeniesienie dyrektora poczty w Rennes, który nie chciał mu doręczyć listu jednego powierzonego pocztę, ale go odesłał adresatowi.

— Na posiedzeniu akademii francuskiej, najwięcej oklasków zyskało miejsce w mowie powiedzianej przez p. Vient następujące: któż ośmieliłby się teraz polecać pogardę bogactwom narodom, które nieznają innego odznaczenia jak bogactwa, które nawet publiczne urzęda nie inaczej cenia, jak po dochodach, które pałace budują za ażeby, które w szczęśliwych lub nieszczęśliwych losach ojczyzny nie nieupatrują,



okrom zmian w podnoszeniu się lub spadaniu papierów, a ze spartańskich praw tylko wyjęły wolność do kradzenia ze złością.

### Anglia.

Londyn, 18. Sierpnia. — Dyrektoryum kompanii wschodnio indyjskiej otrzymało od lorda Dalhousie, gubernatora jeneralnego Indyi wiadomość o ukończeniu wojny z Birmanami i poddaniu się króla Awy. Król bowiem doniósł: rozkazałem gubernatorom okręgowym, aby powstrzymali wszelkie napaści na terytoryum Meaday i Tounghia, gdzie się znajdują załogi angielskie, uwolniłem jeńców angielskich i życzę sobie, aby rzeka otworzoną została kupcom obu narodów. — W skutek tego zniesiono blokadę tej rzeki i przywrócono z Awą dawne stosunki przyjacielskie i ogłoszono pokój. Armia Awy postawiona zostaje na stopie pokoju, a zarazem w Pegu będzie ustawiona dostateczna siła zbrojna, aby być w pogotowiu na każdy przypadek.

Książę Adalbert pruski przybył onegdaj wieczorem do Portsmouth, celem obejrzenia okrętów wojennych pruskich, które tam stoją na przystani. Wczora powitała „Amazona“ 21 wystrzałami flagę królewskiego admirała.

Izba niska. Posiedzenie d. 16. Sierpnia. (Dokończenie). Layard: z powodów stronnich nie żądałem objaśnienia. Sądzę, że gdyby Anglia od samego początku dzielniej wystąpiła, natenczas pokój i niepodległość Turcyi nie byłyby na niebezpieczeństwo wystawione, jak teraz. (Słuchajcie!) Angielski lud jest przekonany, że gdyby lord Palmerston znajdował się u steru, Rosya nie byłaby tak długo sprawę tej przeciągała. Dalekim jest od utrzymywania, że lud angielski pragnie wojny. Ale słusznie sądzi, że gdyby Rosya więcej rozumu w Anglii i Francyi natrafiła, Europa nie byłaby świadkiem tylu poniżeń, jakie Turcyja doznać musiała. Rosya postępuje dumnie i po tyrańsku w swojej polityce z państwami wschodnimi. Wiele jej czynności przeciw Turcyi nadwiera układy i obraża Europę. W Serbii podstępny rosyjski zwałił popularnego ministra, i podżęgał Greków do buntu przeciw tureckiemu panowaniu. Znajdują się politycy, którzy sobie roją o powstaniu państwa greckiego ze stolicą Konstantynopolem. Ludzie ci lądują się; błędzą, jeżeli sądzą, że Grecy stanowią większość w państwie tureckim. Turcy daleko są wolnomyslniejsi, niż Grecy. Oddanie Turcyi Grekom byłoby błędem, politycznym samobójstwem. Nasze państwo indyjskie zawisło od utrzymania państwa tureckiego i spodziewam się, że ani Francya ani Anglia Turcyi nie zdradzi. Europa pozwoliła pięknej sposobności wysłizgnąć się, wychłostania rosyjskiej dumy. Kiedy się Rosya zbroida i zagrażała księstwom naddunajskim, powinna Anglia była żądać objaśnień. Przejście Prutu powinna była uważać za oświadczenie wojny. Cóż uczynili? Pozwolono Rosyi wykonać plany i obsadzić księstwa; gdyby poparto Turcyją w jej oporze, przeciw najściu, byłaby postawiona zaporą pomiędzy Rosyją i Turcyją, zaporą na przyszłość nieprzelamaną dla Rosyi. Przyznało atoli, że Turcyja upokorzona została i pozwolono Rosyi pokazać, że ma prawo mieszaną się do spraw wewnętrznych Turcyi. Mimo to twierdzą, że nasza dyplomacya odniosła zwycięstwo, które więcej jest wartością, niż bitwa. Zaprawdę, śliczne zwycięstwo! Rosya zwyciężyła i obawiam się, aby przyszłość nie pouczyła, żeśmy naszym wahaniem się, otworzyli wszystkie śluzę uroszczeniom rosyjskim. Co do mnie niemogę oprzeć się tej myśli, że my ciężko za to odpokutujemy, iż zaniebaliśmy zamknąć raz na zawsze kwestyę księstw naddunajskich, do których Rosya niema żadnego prawa. Lord D. Stuart sądzi, że z oświadczeń lorda J. Russla niedowiedziano się więcej, jak że Anglia upokorzona została przez autokratę. Przy tej sposobności odgrywał minister Anglii, rolę ministra Rosyi i Austrii. Lord J. Russel: niemasz powodu, do rostrzasanja mego wykładu, skoro niema przyjść nad nim do głosowania. Wcale nieprzytoczył żadnego dowodu na obronę polityki rządowej i równie nieżadam, aby izba przez swój głos pochwaliła politykę gabinetu. Co się tyczy obawy, aby Grecy niepołączyli się z Rosyanami na przypadek wojny, to przypominam sobie pewną anegdotę o Karolu II. Zdarzyło się, gdy szedł nieuzbrojony, iż napotkał na ulicy brata; ostatni czynił mu wyrzut, że nie dba o siebie i zapytał, czy nie obawia się o swe życie. Wcale nie odpowiedział Karol, bo trzebaby mnie zgładzić, aby ciebie osadzić na tronie. Podobna rzecz zachodzi z Grekami w Turcyi. Muntz: i mnie przychodzi na myśl anegdota o Karolu II.: holenderski poseł uczynił mu pewną propozycyę. Czemu nie uczyniłeś tej propozycyi Krommelowi, zapytał król. Bo ten, to wcale był innym człowiekiem, jak W. K. Mość. Tak mu odpowiedział. Rzecz teraz w podobnym zostaje stosunku u nas. Rosya nigdy by się nie była ośmieliła wkroczyć do księstw naddunajskich, gdybyśmy na czele posiadali ministerstwo stanowcze. — Cobden: każdy powiada, że Rosya działała przemocą i podstępem i każdy zdaje się cieszyć z sprzymierza pomiędzy Francją i Anglią. Lord J. Russel wyrzekł opinię lorda angielskiego i nawet mieszkańcy Birminghamu bardziej są za pokojem, chociaż broń wyrabiają. Mimo to obawy pozbęd się wielu nie może o Turcyją i że całość i niepodległość Turcyi nie jest zasadą polityczną, ale prostym i czczym frazesem. Powiadają, że Turcy wpadli tylko do Europy, ich ojczyzna jest Azja i mahometańskie panowanie dłużej istnieć nie może w Europie. Dowód najlepszy, że Turcyja siebie bronić nie może. Do tego dodać należy, że na jednego Mahometana trzech liczyć trzeba chrześcijan; a jakie jest zdanie chrześcijan o swych panach? Wewnątrz kraju nie najlepsze. Z czasem to uczucie nabierze wielkiego znaczenia i przyjdzie czas, gdzie na serio trzeba będzie pomyśleć co począć z Turcyją, która istnieć nie może. Z powodu taryfy celnej rozpoczynać wojnę, jest rzeczą śmieszną, nigdy też na pożytek niewychodzi, a przypatrując się bliżej rzeczy, natenczas przekonamy się że ważność handlu z Turcyją, nie jest tak wielka. Cóż może mieć za znaczenie Turcyja w handlu świata bez drog. Nie trzeba się ludzi tylko, a co się tyczy równowagi politycznej, to rzecz inna, to być może bardzo ważnem. Zaprzeczam atoli, żeby Anglia z tego powodu i z własnego interesu miała dbać o niepodległość Turcyi. O napaści Rosyi na Anglią niewarto mówić, jest to rzeczą śmieszną. Rosya nie może się ruszyć z granic swoich, bez zrobienia pożyczki. Angielska wojna daleko jest okropniejszą, niż wielu myśli.

Rząd mądrze uczynił, że wojny nie chciał, mimo okrzyków tłumu ogłoconego z myśli. (Pan Cobden tą mową niejednemu sobie okłasków, ale owszem, powszechnie się z niego śmiano). Lord Palmerston wstaje, dla uczynienia kilku uwag nad poprzedzającą mową. Mówca mówił o walce za niepodległość Turcyi i o niepodobieństwie utrzymania się Turcyi. Agent rosyjski inaczejby też niedowodził, jak pan Cobden. Nigdy nie było tu mowy tak przeplatanej sprzecznościami. Gdzież utkwiły mowcy zasady o wolności handlu? Czy nie wie, że Rosya ma taryfę celną zakazową, gdy tymczasem Turcyja odznacza się przywilejami i wolnościami handlowymi przed innemi narodami? Falszem jest, że przesadzono korzyści handlowe Anglii z Turcyją. Rok w rok one wzrastają i zasługują aby je ceniono. Cobden był przecie w innych przypadkach zwolennikiem polityki nieinterwencyjnej. A teraz uważa Turcyją za grat stary i każe nam myśleć, co mamy począć z tym spróchniałym państwem. Nie zgadza się przecie z prawdą, że Turcyja nie może się utrzymać; jej istnienie nie tylko trzeba życzyć, ale nawet za nią warto stanąć do boju. Turcyja w ostatnich trzydziestu latach większy uczyniła postęp pod moralnym, społecznym i religijnym względem, niż jakiekolwiek państwo. Dalekim jest od zgodzenia się na gadaninę polityczną Cobdena i na podział Turcyi, o którym wielu marzy; według mnie, nie więcej niepotrzeba uczynić, jak zakazać wszystkim drogę, którzy chcą się wedrzeć do Turcyi, bo co się tyczy owego wewnętrznego rozpadańia, to Turcyja niepotrzebuje się pod tym względem obawiać porównania z niejednym krajem europejskim. Spodziewać się należy, że mowa Cobdena poza Anglią nieda powodu do fałszywych pojęć, bo inaczej usiłowania rządu znalazłyby większe trudności a przemagające zdania stosowniejsze nad tym przedmiotem w izbie niższej, pokażą światu, jakie są prawdziwe uczucia narodu angielskiego i parlamentu. (Nadzwyczajne oklaski i znaki zadowolenia.) Po załatwieniu następnie przedmiotów mniejszej wagi odroczone posiedzenie.

### Belgia.

Bruksela, d. 20. Sierpnia. — O godzinie 6½ wieczorem przybyła tu dziś księżna Brabant małżonka następcy tronu belgijskiego księcia Brabantu. Śród łuków, flag, girland, symbolicznych figur, wojskowych szpalerów, muzyki, śpiewu i wiewatów, otoczona królewską rodziną stanęła w zamku królewskim. Na jej spotkanie wyjechali byli król Belgów z następcą tronu i rodzeństwem do Verviers i ztąd razem wracali.

### Austria.

Wiedeń, 17. Sierpnia. — Gazeta wiedeńska pisze. Nadeszły już dotychczas z różnych stron monarchii urzędowe sprawozdania o stanie tegorocznych zbiorów, pomimo że niejednen szczegółowy wykaz zalega jeszcze, nie pozostawia żadnej pod tym względem wątpliwości, że takowe w ogóle i w całości nie mogą być uważane za niekorzystne. Wykazało się bowiem z pewnością, że ceny zbóż jak się ostatnimi czasami pojawiały, bynajmniej nie są odpowiedniami znajdującym się jeszcze zapasom, i że przeto drożyzna tych ważnych artykułów jest raczej sztuczną. Możemy zapewnić, że rząd przedmiotowi temu taki wywierającemu wpływ na wszystkie stosunki życia całą uwagę swoją i staranność poświęcił, i że najściślejsze kroki zarządzone zostały, aby otrzymać wszelkie tutaj odnoszące się daty z najdrobniejszymi szczegółami. Mamy zamiar mówić o tym przedmiocie w swoim czasie i nadmieniamy tu tylko jeszcze, że ceny zbóż przed zwiezieniem zbiorów zwykle wyciąganemi bywają; a jeżeli to przedzwyczajny sposób teraz się odbywało, zatem dobroczynny zwrot tem pewniej nastąpi, iż oznaki jego już z wielu stron spostrzegać się dawały.

— Pressa pisze, że o naradach odbywanych obecnie w Wiedniu pod przewodnictwem hr. Rechberga, w których ma udział namiestnik Lombardyi p. Burger i fup. Benedek, a których przedmiotem są sprawy Włoch, krążą po zagranicznych dziennikach rozmaite doniesienia, które wszakże według wszelkiego prawdopodobieństwa opierają się jedynie na przypuszczeniach.

— Wiadomo, że N. Pan przeznaczył 1000 dukatów za produkcję sztucznych lasów w górach. Powszechnie towarzystwo leśne podzieliło tę kwotę na 4 nagrody po 400, 300, 200 i 100 dukatów. Każdy posiadacz stosownego kawałka ziemi lub każdy mający do tego od właściciela pozwolenie może się ubiegać o nagrodę. Okolica przeznaczona do zalesnienia jeżeli się znajduje w górach czeskich, morawskich, szląskich lub w Karpatach musi być wzniesioną najmniej na 3000 stóp nad powierzchnią morza, zaś w Alpach północnych i górach Bukowiny i północy Siedmiogrodu najmniej na 3500 stóp, a w południowych Alpach, Banacie i południowym Siedmiogrodzie 4000 stóp. Miejsce zalesnienia wynosić winno przestrzeni najmniej 30 mórg niż. austr. po 1600 sążni kw. poziomego rozmiaru. Wyłączone są przestrzenie na których znajdował się las po r. 1835. Zalesnienie może nastąpić drzewem każdego rodzaju, wszakże drzewo wyższej wartości ma pierwszeństwo. Zalesnienie ma się rozpocząć w roku 1856. a skończyć się w roku 1859, ale nagrody przyznane będą dopiero 1867. r. tak aby drzewka najmniej ośm lat miały. Kto się chce ubiegać o nagrodę winien się zgłosić do pomienionego towarzystwa w Wiedniu i dokłądny złożyć opis miejsca przeznaczonego na zalesnienie.

Kor. austr. pisze z powodu znanego wypadku w Smyrnie: „Zdarzenia zasług w Smyrnie na dniu 2. Lipca r. b., są obecnie przedmiotem korespondencji między dotyczącymi rządami. Wypadki te bowiem naruszyły zasady prawa narodów szanowane od wieków przez wszystkie cywilizowane ludy świata; zasady, których lekceważenie największem w skutkach swoich grozi niebezpieczeństwem dla wszystkich rządów, dla pokoju i moralności; i dla tego każdy rząd lojalny, jak się spodziewamy, locekważenie to już dla tego samego naganiać i potępiać musi, że żadne państwo, żaden naród nie może mieć na celu oddania stosunków międzynarodowych urządzonych mądrymi i powszechnymi prawami na pastwę anarchii, któraby nieprzewidziane mogła za sobą pociągnąć następstwa. W wypadkach zasług w Smyrnie w pierwszych dniach z. m., kwestyę narodowości Marcina Kosty odrzucić należy od właściwych zasad prawa narodów naruszonego groźbą amerykańskiego okrętu wojennego, „St. Louis“ wymierzona naprzeciw c. k. brygowi „Huszara“. Pierwszą traktują



odrębnie gabinety w Wiedniu i Washingtonie; druga wszakże obchodzi mocno wszystkie narody i mocarstwa morskie. Dwa punkta wziąć tu trzeba na uwagę, którym następne fakta służą za podstawę:

»I. Z polecenia rezydenta Stanów zjednoczonych w Konstantynopolu komendant amerykańskiego okrętu wojennego zagroził brygowi austriackiemu rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich i napaścią wymierzony dział na statek cesarski, i zawiadomiwszy na piśmie, że zatrzymane na pokładzie indywiduum, którego narodowość nie była jeszcze między reprezentantami obu rządów rozstrzygnięta, w pewnym wypadku gwałtem odbije.

»II. Akt ten nieprzyjacielski zdarzył się w neutralnym porcie państwa zostającego w przyjaźni z obu narodami.

»(1 Nie ulega pewnie wątpliwości, że groźba uderzenia zbrojną ręką na statek wojennej marynarki udzielonego państwa, a który flagę jego nosi, nie jest czem innem jak groźbą wojennego kroku. Prawo wypowiedzenia wojny i jej prowadzenia nieodłączne jest wszakże z samą naturą rzeczy od najwyższej władzy państwa i przez nią samą wykonywane być może, (patrz w Vattel i innych nauczycielach prawa narodów); tak jak to już założyciele rzplitej amerykańskiej zaraz z początku, w artykułach zasadniczych swojej ustawy prawo to najwyższej władzy zostawili, a przez co ustawa Stanów zjednoczonych w zupełnej zostaje zgodzie z publicznym prawem europejskim. Takowe prawo zastrzeżone na rzecz najwyższej władzy każdego państwa byłoby pozorne i żadne, gdyby dowódzcom sił lądowych lub morskich dozwolone było, lub gdyby wyraźnie służyła im moc na własną rękę, lub za poleceniem albo przyzwoleniem dyplomatycznego lub konsularnego ajenta przedsięwziąć kroki nieprzyjacielskie i wojenne przeciw okrętom lub wojskom jakiego sprzymierzonego mocarstwa, a to bez szczególnego rozkazu najwyższej zwierzchności kraju i bez form przepisanych prawem narodów dla onych notyfikacji. Niepodobna, aby jakikolwiek porządný rząd wystawił na los przypadkowych kroków wojennych swoją powagę i pokój powszechny, skoro kroki te rozpoczęte być mogły przez jednego z urzędników za granicą bez wiedzy jego i szczególnego upoważnienia władzy zwierzchniej. Żaden rząd nie może chcieć lub zezwolić na to, ażeby chwilowe i osobiste wrażenia pierwszego lepszego ajenta rozstrzygało tyle ważne pytania, lub je przesądzało; żaden rząd jakiegobądź formy wewnętrznej administracji nie może przystać na taką anarchię hierarchiczną bez narażenia interesów własnego kraju na zawsze; żadne państwo nie może ścierpieć podobnego przywłaszczenia praw zwierzchniczych ze strony urzędników swoich.

»(2 Jeżeli jakikolwiek punkt prawa morskiego między-narodowego, stanowczo i jasno przez wszystkie państwa na świecie przyjętym został, to jest, nim niezawodnie nietykalność portów neutralnych, bezwarunkowy zakaz dopuszczania się tamże czynów gwałtu lub wojny, choćby nawet przeciw nieprzyjacielowi z którym w jawnej zostaje się wojnie. Nowsze dzieje mało przedstawiają przykładów tego ostatniego wypadku, a tam gdzie od tego przyszło, czyni takie jednoznacznie potępienie i odplacono za nie o ile można było. Celem przedstawienia tém niewątpliwiej zgodności wszystkich narodów i wszystkich świadomych prawa w tej kwestyi, dosyć będzie powołać się na zdanie znakomitego polityka amerykańskiego Henry Wheaton (niegdyś posła Stanów zjedn. w Berlinie), wyrzeczone w wyborach jego dziele «*Eléments de droit international*». Zdaniem jego, każdy krok nieprzyjacielski przeciw jawnemu wrogowi w obrębie jurysdykcji neutralnego państwa zostającego w przyjaźni z obiema stronami, jest nielojalny; jeżeli zdobycze, które wpadają w ręce okrętom krążącym państw nieprzyjacielskich w zatokach neutralnych, a nawet zdobycze robione przez szalupy stojących tamże okrętów wojennych poza obrębem neutralnym, są żadne i bezprawne na mocy praw Ameryki, tudzież na mocy orzeczeń angielskich trybunałów morskich, zatem napad na okręt przyjaznego mocarstwa w porcie neutralnym, jest daleko większym przekroczeniem. Tym sposobem udowodnionem zostało niewątpliwie, że postępowanie amerykańskiego dowódcy okrętu «*St. Louis*», wyraźnie naruszyło przepisy prawa narodów, spodziewać się przeto należy, że również i rząd Stanów zjednoczonych nie zaniebda takowego nagani i skarcić.

— Peszteński sąd wojenny skazał Jana Wittgruber, żołnierza na szubnicę za rozbój i zamiar morderstwa. Tenże sąd skazał Jana Zaberzkiego inaczej Standard niegdyś rzeźnika, dziś karczmarza i Jana Beres za rozbój, a nadto pierwszego za bluźnierstwa i obrazę majestatu w 2gim stopniu, pierwszego na 12 lat, drugiego na 10 lat szaców w ciężkich kajdanach. W drodze łaski złagodzony został do 8 i 5 lat.

### Księstwa naddunajskie.

Dowiadujemy się z Belgradu, pisze Lloyd, że partya rosyjska w Serbii wciąż się wzmacnia i w stronników rośnie i że stara się z pospiechem odzyskać to co pod Garaszaninem straciła z przymusu. Położenie księcia w tym stanie rzeczy jest nie zbyt miłe i mówią wiele o ustąpieniu jego z tronu, lubo przekonani są, że niechętnie pozbyłby się rządów. Cechującym jest dla ocenienia tego stanu, że jak mówią przelozony w senacie miał proponować księciu Aleksandrowi wysłanie deputacyi do cesarza rosyjskiego aby wyjednać jego przychylność której rząd terazniejszy jak wiadomo nie posiada. Książę wszakże odrzucił tę radę. Odezwa księcia Michała nie wiele tu zwróciła uwagi, niema on żadnych stronników znakomitych, ani też partya jego nie jest tak silną i nie posiada zaufania ani sympatyj kraju, które stracił za krótkich rządów swoich. Od niejakiego czasu panuje tu wielki ruch wojenny. Rząd nakazał aby wszystkie działa prócz czterech, wszystkie materyały wojenne i kasy w głąb kraju uprowadzone były, Kragujewacz i Szabac są na ten cel przeznaczone. Wiadomo że milicya narodowa składa się ze wszystkich obywateli żdatnych do broni. Ministerium spraw wewn. wydało odezwę, aby każdy zdolny do noszenia broni opatrzył się we wszystkie potrzeby; trudno przypuścić, aby przyszło do kroków wojennych, ale dobrze, że każdy w pogotowiu stoi. Wszyscy którzy w milicyi wystąpili spisywani są napowrót z poleceniem stawienia się na każde zawołanie na oznaczonym miejscu. Wojska oddane są pod rozkazy Kniazanina,

któremu naczelne dowództwo ma być powierzone w razie ważnych wypadków. Od granic wołoskich donoszą, że Turcy pracują nad oszańcowaniem brzegów Dunaju, przynajmniej pracować każą, bo mieszkańcy z którymi postępują sobie samowolnie, sami jedni ciężar ten ponoszą.

### Turecja.

Doniesienia ze Stambułu żadnych nowych nie podają faktów, ale tylko spostrzeżenia nad chwilowym stanem rzeczy i usposobieniem umysłów. W *Wandererze* znajdujemy list z d. 4. b. m. który tu podajemy w skróceniu: Doniesienia z Odessy brzmią w duchu pokoju. Nadeszła ztamtąd wczoraj poczta przywiozła listy kupieckie które twierdzą, że ostatnie noty Francyi i Anglii mocne zrobiły wrażenie na cesarzu (kupcy odessy wiedzą o wrażeniu not na cesarzu!) i że w zebranej zaraz potem radzie ministrów, większość przemawiała za przyjęciem projektów. W składach odeskich wielkie zapasy zboża nagromadzone, ale się boją ładować je do wywozu by w czasie tego nie wybuchła wojna i zboże nie dostało się piratom morskim. Kancelarya rosyjska nie przedsięwzięła kroków wróżących pokój, owszem mówią, że na tym statku odpłynię który wczoraj przybył i że to ostatnia poczta przed wybuchem wojny.

Fokszany zamienione są w twierdzę, książę Gorczaków stanął główną kwaterą tak, że w każdej chwili może nad tym punktem czuwać i posilki mu nadesłać w potrzebie. Pomimo zbiorów, kilka tysięcy chłopów pracować ma nad warownym obozem po lewym brzegu Dniestru.

Po przyjeździe wiedeńskiego kuryera, bar. Bruck długą odbył naradę z Reszdyem, na której miano się umówić, iż na przypadek wojny Austria zajmie Serbię w interesie Turcyi. Od czasu oddalenia się Garaszanina, postępowanie Serbów daje powód do nieufności, a terazniejszy minister księcia Aleksandra otworzył całe wrota wpływowi rosyjskiemu. Zgodzono się podobno aby wysłać do Serbii komisję dla zbadań sposobu myślenia ludu i stanu rzeczy. Pan de la Cour popiera ten projekt i był za zajęciem Serbii przez wojska austriackie, tylko lord Redcliffe sprzeciwia się temu.

Okręt francuski który ostatnim razem przybył do Konstantynopola zastąpić ma teraz okręt «*Friedland*» który uszkodzony został na mieliznie. Jeneral hiszpański Prim bawi tu od dni kilku, mówią że w misyi tyczącej się miejsc świętych. Grecya zbroi się jawnie by na przypadek wojny nie być obojętnym świadkiem, posłowie Francyi i Anglii żądali z tego powodu objaśnień. Przedmieścia zamieszkałe przez chrześcijan pełne są agentów poddawiających lud przeciw muzułmanom, rolę taką odgrywają nawet kobiety.

— *Journal de Constantinople* donosi, iż rząd perski zażądał od posła tureckiego Ahmeda Vesika Effendego udzielenia korespondencyi w sprawie turecko-rosyjskiej i po rozpatrzeniu się takowej oświadczył, iż zdaniem jego słusność jest po stronie Turcyi i że na przypadek wojny z Rosyą, polityka Persyi trzymać się będzie sprawy tureckiej. W skutku tego oświadczenia, jak wieść niesie, posel rosyjski miał zażądać swoich paszportów.

Tenże sam dziennik zawiera listy z Trebizony donoszące, że książę Menżykow nakazał odwrót wojsk rosyjskich. Na granicy wyciągnięto kordon celem obserwacyi nad plemionami kaukaskimi, krok ten miał nastąpić z powodu napaści Szamila. W nocy z dnia 27. na 28. Ramazanu uderzyli Czerkiesi z niezwykłą siłą i gwałtownością na warownię Toprakale i po krwawej walce opanowali ją, 220 (!?) dział dostało im się w ręce. *Journal de Constantinople* nie wziął zapewne na uwagę, iż w małym zameczku obronnym nie może być 220 armat, a w ogóle niema na Kaukazie fortec któreby tyle dział mieścić mogły.

*Ostdeutsche Post* pisze: W obec kwestyi czy Rossya ma sprawować na wschodzie protektorat czy patronat, trzeba się rozpatrzeć w organizacyi kościoła greckiego, aby ocenić konflikt, jakiby z tego powodu mógł powstać pomiędzy cesarskim protektorem w Petersburgu, a patriarchą greckim w Konstantynopolu. Kościół grecki w Rossyi jest instytucją polityczną. Święty synod zarządzający nie jest władzą samodzielną, nie jest on ani wyższy od senatu, ani mu nawet równy. Członkami synodu do którego wszystkie sprawy kościelne należą, są metropolici, archimandryci i inni wyżsi duchowni. Prezyduje w nim najstarszy metropolita, po prawej stronie jego krzesła stoi próżne krzesło patriarchy, bo od Piotra W. nie masz już patriarchów. Po prawej stronie krzesła patriarchy, a po lewej przewodniczącego metropolity, siedzą inni metropolici w Petersburgu obecni, w tem samym następstwie archimandryci i reszta duchownych wedle rangi i lat służby. Minister spraw duchownych jest na synodzie obecnym, nie zabiera jednak głosu, lecz przedkłada papiery i daje wyjaśnienia. W sali posiedzeń jest stół dla najwyższego prokuratora, jest nim obecnie jen. adj. ks. Protazow. Nie ma on udziału w naradach bezpośrednio, ale jest obrońcą władzy cesarskiej i służy mu prawo veto jeszcze przed veto cesarskiem. Zapadłe uchwały bywają mu przedkładane, które on wykonywa jeżeli je widzi być zgodnymi z wolą cesarską i prawami. Wtedy dopiero uchwały idą do senatu, który po ich rozpoznaniu i potwierdzeniu przedstawia je do sankcyi cesarskiej.

W radzie duchownej patriarchy konstantynopolitańskiego, na wzór której utworzony był święty synod rosyjski, patriarcha jest przewodniczącym, brak tylko prokuratora i ministra spraw duchownych. Rząd wszakże rosyjski zamierza i dąży do tego aby przy radzie patriarchy umieścić również prokuratora rosyjskiego, któryby uchwałom dawał sankcyę lub je też odrzucał. Podobny urzędnik nawet przy największym ograniczeniu praw swoich wywierałby niezmierny wpływ na synod. Główny wszakże cel zmierza, aby usunąć patriarchę carogrodzkiego i duchownych pod nim urzędników, stawających rządowi rosyjskiemu na drodze, a zaprowadzić organizacyą synodu petersburskiego na cały kościół wschodni. Nietylko Grecy, lecz również Bułgarowie, Wołosy, Moldawianie, Serbowie, Ormianie i Bośniacy wyznania greckiego, przyszlby pod protektorat rosyjski; takowy rozciągnąłby się niewątpliwie wkrótce i na inne ludy wyznania greckiego po innych państwach, a raz utrwalony panowałby całemu chrześcijaństwu na wschodzie. Tu znalazłby protektorat nowe pole zdobyczy. Patriarchat konstantynopoli-



tański znikłby powoli, a duchowieństwo greckie na wschodzie, zajmujące ważne i niepodległe dotąd stanowisko, zesłoby do roli bardzo podrzędnej. Tu szukać trzeba powodu, dla czego adresa ze strony patryarchatu do sultana tak były serdeczne. Prócz rządu, nie ma Rosyja w Turcyi innego przeciwnika nad wyższe duchowieństwo greckie.

### Asya.

Okręty Stanów Zjednoczonych wysłane na wyprawę przeciw Japonowi, przybyły dnia 5. Czerwca do Napakiang wysp, a d. 18. udadzą się do Nagasaki, a stąd do Jedo. Commodore Perez z początku ma starać się na drodze pokoju o załatwienie swoich poleceń, jeżeli Japon nie zezwoli, natenczas ma użyć broni. Wyprawa tak jest silną, że może wymóżyć czego chce. Williams znany autor dzieła „The Middle Empire” jest tłumaczem na tej wyprawie.

Rosya wysłała w Październiku r. 1852 poselstwo do Pekinu, ofiarując pomoc cesarzowi przeciw powstańcom za pewnym wynagrodzeniem w Azyi środkowej, zapewne za odstąpieniem małej Bucharyi lub Tibetu.

Rząd Stanów Zjednoczonych zalecił swemu posłowi neutralność, ale ma interweniować, skoro inny naród zechce się mieszać do spraw chińskich. Tak mogliby się tu Rosyjanie ze Stanami Zjednoczonymi powziąć. Że do tego przyjdzie prędzej czy później, nie ulega wątpliwości. Już wielu oficerów europejskich służy u powstańców chińskich.

### Kronika miejscowa.

Poznań, 23. Sierpnia. — Zdaje się, że wkrótce zaprowadzonym zostanie nowe towarzystwo kredytowe ziemskie w wielkiem księstwie poznańskiem, ponieważ landraci okólnikami wzywają dziedziców, aby oświadczać, czy chcą należeć do nowego ziemstwa lub nie, a to na mocy obwieszczenia pana naczelnego prezesa z d. 1. Lipca r. b., w którym wyszczególnione są zasady nowego ziemstwa kredytowego. Obwieszczenie to brzmi jak następuje:

Główne zasady nowego ziemstwa kredytowego w wielkiem księstwie poznańskiem.

Celem utworzenia z towarzystwa dziedziców towarzystwa kredytowego jest potrzebnym pośrednictwem kredytu realnego dla ich gruntów. Aby dojść do tego celu, będą wydawane obligi hipoteczne na okaziciela niewypowiedziane przez wierzyciela, w sztukach po 10 do 1000 tal., pod nazwiskiem biletów kredytowych i opłacane z kasy towarzystwa 4 procentami. Zaciągnąć można pożyczkę na grunta wszystkie położone w prowincyi poznańskiej, zdadne do użytku rolniczego gospodarstwa, mające wartość podług taksy najmniej 5000 tal. i nienależące do innego towarzystwa ziemskiego. — Bilety kredytowe będą wydawane aż do połowy wartości taksy przyjętego do towarzystwa i summa ta ma być na nim na pierwszym miejscu pod Rubr. III. zhipotekowana. Biorący listy zastawne opłacać będzie 5 procent, a z tych wypłacać się będą 4 procent właścicielowi biletu kredytowego,  $\frac{1}{2}\%$  na koszt administracji i  $\frac{1}{2}\%$  na fundusz rezerwowy, aż ten dosięże 5% całego długu utworzonego przez wydanie biletów kredytowych. Półprocent wpływać więc będzie tymczasem do funduszu amortyzacyjnego.

Na pierwsze koszty urządzenia i podsyćcenie funduszu na administracyą zapłaci członek przystępujący z każdych 500 mórg 3 tal. i dopóty przystęp będzie otwarty, aż fundusz rezerwowy dosięże wysokości 5 procent. Następnie rozpoczyna się amortyzacya, która się ukończy w blisko 56 latach. Kto od samego początku nieprzystąpi, zapłaci do funduszu rezerwowego bieżąco  $\frac{1}{2}\%$  od pierwszego terminu procentowego. — Wystąpienie dozwolone jest po poprzednim trzymiesięcznem wypowiedzeniu, ale występujący traci wszelkie prawo do funduszu rezerwowego.

Oszacowanie dobr nastąpi według systematu taks gruntowych (porównaj instrukcyą dla kr. jen. komisji z 8. Grudnia 1840 i dodatku z 6. Listopada 1847) dzieląc tak role orne jakoteż łąki w oznaczone klasy, z uwzględnieniem położenia i stanu kultury według stałych zasad obliczając zaś je według ceny żyta.

Czynnościami towarzystwa trudnić się będzie dyrekcyja, zasiadająca w mieście Poznaniu, a miejscowe czynności polecająca zamianowanym komisarzom okręgowym i przez ściślejszą komisyą, złożoną z 9 członków towarzystwa, rocznie kontrolowaną. Walne zgromadzenie składać się będzie z 27 członków towarzystwa. Cały instytut stać będzie pod dozorem ministra spraw wewnętrznych i pod specjalną kontrolą przezeń zamianowanego kr. komisarza.

Do ściągania zaległości procentowych służyć będzie administracyjna egzekucyja, subhastacyja, na przypadki nieszczęśliwe względ także będzie miano. — Poznań, 1. Lipca 1853.

Naczelnny prezes prowincyi poznańskiej *Puttkammer.*

### Rozmaite wiadomości.

— Pierwszymi lwami tegorocznego londyńskiego sezonu są dwaj karły z środkowej Ameryki, pokazywani i przez niejakiego Dra Ardenson. Nie są właściwie karły, w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, bo przez karła rozumiemy zwykle niedorodka, ci zaś dwaj człowiekowię są wprawdzie lilipuckiego wzrostu, ale bardzo kształtnie zbudowani, i przedstawiają właściwą rasę ludzi, odkrytą, jak twierdzi podanie, przez podróżnego Stephensa w jakimś bajecznym mieście Ixmaja. Od kilku tygodni łamią sobie głowy archeologowie i etnografowie angielscy nad historią Azteków — tak bowiem zowią rasę, do której ci dwaj przybysze należą — i nad ich powinowactwem albo z dawnymi zaginionemi plemionami albo z mieszkańcami Niniwy. W księżeczce, która się sprzedaje u wejścia do sali doktora Anderson, czytamy o Aztekach następujące szczegóły:

„Podróżny Stephens dowiedział się najpierw od pewnego gościnnego ojca z Santa Cruz del Oriche o istnieniu bajecznego w Kordyllierach miasta Ixmaja. Ów Ojciec, w młodych latach swoich wyszedł pewnego razu na jeden ze szczytów kordyllierskich, na 12,000 stóp wysoki, i u podnoża tej góry, w głębi doliny ciągnącej się ku Yukatanowi i Meksykańskiemu Golfowi dostrzegł niezmiernie miasto z białymi wie-

żami jaśniejącymi od słonecznego blasku.” Indyjanie mówili mu, że nigdy żaden biały nie postąpił nogą w tym mieście. i że gdyby tam który poszedł, pewnieby nie wrócił, mieszkańcy bowiem mordują bez litości każdego białego, zbliżającego się do ich krainy itd. Ta romantyczna anegdota pobudziła fantazyą kilku awanturnicznych Amerykanów. Panów Huertis z Baltimore i Hammond z Kanady wypłynęli w jesieni 1848 r. z Nowego Orleanu do Balize. Około Bożego Narodzenia dotarli się do Capan, gdzie się do ich grona przyłączył Senor Pedro Velasquez. Wyszukali oni owego Ojca, który cierpiał w prawdzie na wodną puchlinę i mniej był wesołym aniżeli dawniej, niemniej przeto dał im listy zalecające do proboszcza w Gueguetenego. Ten ostatni potrząsnął głową gdy mu projekta swoje wyjawili, ale w końcu dał im dwóch Indyan na przewodników. 19. Maja 1849. wyruszyli w 35 ludzi na Kordylliery. Z których wierzchołków odkryli za pomocą teleskopu owe miasto „z białymi jaśniejącymi wieżami”, ale dopiero 8. Lipca stanęli przed jego bramami, gdzie stoczyć musieli bitwę z kilkuset dzidnikami i jednego człowieka stracili. Użycie wszakże strzelb i wybornych pistoletów przeważało zwycięstwo na ich stronę i wpuszczeni przez pokonanych Azteków, przyjęci przez nich zostali z pełną uszanowaniem gościnnością. Wedle ich podania, miasto Ixmaja zajmuje powierzchnią 12 mil kwadratowych angielskich i otoczone jest murem na 40 stóp wysokim: pełno w niem olbrzymich pałaców assyryjskiej architektury. Sami podróżni przyjęci zostali w gościnę do pałacu Kaanasów, świętej kasty kapłanów, którzy przez ciągłe małżeństwa pomiędzy sobą przyszli do wzrostu lilipuckiego, i których typ twarzy niema nic wspólnego z rysami świeckich mieszkańców, ale natomiast przypomina najdokładniej rzeźby napotykaną się na ruinach środkowej Ameryki. Jako ostatnie resztki wygasłej już niemal kasty, która przywozili wędrowce ludowej z Assyrii do Ameryki, Kaanasowie byli w Ixmaj przedmiotem czci niemal bałwochwalczą. W ciągu pobytu podróżnych w pałacu, Hammond umarł; Huertis zakochał się w jednej Aztece i namówił ją do ucieczki, ale owa piękność zdradziła go i poświęcić kazala na ołtarzu słońca. Velasquez tymczasem uciekł z dwoma dziećmi Kaanas do San Salvador. Sam professor Anderson niezarecza wcale za prawdziwość tej powieści, ale to niewstrzymuje Anglików od mniemania, że wpadł na ślad jakiś assyryjsko-amerykańskiej tajemnicy. A zresztą, choćby nie było żadnego miasta Ixmaj, wszakże dwaj Kaanasowie istnieją rzeczywiście i są codzień do widzenia! Są to zaś rzeczywiście dziwne stworzenia. Młody Kaanas ma 3 stopy wysokości, i liczy około 17 lat, wzrost jego 11-letniej towarzyszkii nieprzenosi półtrzeciej stopy. Budowa ich kości i członków jest tak delikatna jak u ptaków, najciekawszym wszakże szczegółem jest ich nadzwyczaj mała głowa, która u zwykłych karłów odznacza się przeciętnie wielkością, — a obok czarne i delikatne jak jedwab włosy i ciemne błyszczące oczy. Nizkie czoło i kość brodowa są nie co przykleśnięte, gdy tymczasem nos wybitnie sterczy z dosrodka twarzy. Obok tego okazują te oliwkowate stworzenia pewną pojętność, rozumieją już nieco po angielsku, i w igraszkach swoich odznaczają się zwinnością i wesołością. Rzempolą trochę na skrzypkach, jeżdżą na drewnianym koniu i lornetują publiczność, która rozkochoła się w nich i hojnie ich oddarza.

— Góry lodowe napotymane bywają przez żeglarzy, nawet w szerokości południowej Europy, aż do 39 stopnia, odpowiedniego szerokości Gibraltaru. Rok-rocznie niezmiernie ich masy osiadają na brzegach Newfoundlandji pod  $47\frac{1}{2}^{\circ}$ , a zatem w tej samej szerokości co Bazylea, Wiedeń i Peszt. Od tysięcy lat, bryły te pędzą po Oceanie Atlantyckim w kierunku od północy-wschodu, ku południu zachodowi. Przy takim nawale i swęj objętości, dotykają nieraz dna morza; a przesuwając się po niem, muszą go potężnie rysować. Dla tego to w Kanadzie zastanawiają dość liczne równiny opoczyste w jednym i tym samym pobruzdowane kierunku, co dowodzi twierdzenia angielskiego geologa Lyell, iż Kanada była niegdyś pokryta morzem. Zdarza się nieraz że kra pływająca od brzegów Finlandji, przenosi urwiska skalne na wyspy zatoki Fińskiej. W roku np. 1838, mieszkańcy wyspy Hochland, ujrzeli dnia jednego o świetle ogromną bryłę granitu, spławioną w nocy na ich brzegi. Po Atlantyku widać nieraz pływające lody pokryte szczątkami skał. Te łomy kamienne spoczwające niegdyś na skałach strefy podbiegunowej, po całym morzu rozrzucone bywają. Niekiedy też w bryłach lodowych znajdują się szczątki organiczne, sięgające odległej starożytności. Tak Pallas i Adamas w lodach Syberji odkryli ciała nosorożców i słoniów, pokryte jeszcze mięsem i siercią. Niezbyt dawno bo w r. 1846 p. Middenford znalazł tamże słonia doskonale zachowanego, którym wzbogacił muzeum moskiewskie, Góry więc lodowe, mimo grożących niebezpieczeństw, są jakby odwieczną składnicą przyrody, łączącą przeszłość z przyszłością. W r. 1859 okręt Angielski napotkał górę lodową, w której wnętrzu widziano dwa statki. Niesłychana tylko obojętność dowódcy, spowodowała że ciekawy ten zabytek pominięto zupełnie bez zwrócenia uwagi; a któż może zareczyć, że to niebyły jakie szczątki z nieszczęśliwej osady Franklina?

Gazeta Tryestska opisuje obszernie przepowiednię muzułmańską o losie Turcyi, którą tu podajemy w skróceniu. W archiwach tureckiego monasteru Mewlewi w Koniah zachowana jest ona. Sultan Murat IVty, zwiedzając miasto Koniah, mieszkał tamże u Szeika Bekira przełożonego zakonu Mewlewi, potomka mistycznego szeika Galabaksza Mikberni. Bekir sławny astrolog darował sultanowi talizman magiczny, który go miał od wszelkiego szwanku chronić. Potem Bekir postawił horoskop Murada potajemnie i ten wpisany ma być w księgi klasztorne w Koniah. Horoskop przepowiada, że państwo tureckie pod 33m sultanem, którego brat będzie miał imię Azis, upadnie pod orężem Sary Gaurów (Rosyjan). Za drugim pobylem swoim w Koniah, sultan zawiadomiony przez nieprzyjaciół Bekira o tej przepowiedni, kazał go zabić, lecz na prośby pięknej małżonki szeika darował mu życie, skazawszy go na wygnanie do Konstantynopola, gdzie szeik po wieczerzy umarł w skutku zadanej trucizny. Derwisze uczeni lękają się spełnienia przepowiedni, zwłaszcza że i bez niej państwu grozi zguba, a wszystkie okoliczności zgadzają się z przepowiednią Bekira. Dzisiejszy padyszah jest 33. z kolei, brat jego

(Dodatek.)



ozwie się Abdul Azis. Przytém liczba 33 jest i tak złowróżbną u Turków, gdyż obchodząc rok księżycowy, zmuszeni są dla utrzymania się na równi z kalendarem juliańskim dodawać co lat 33 rok wstępny, który zwą „Sewisz.“

— Pasamonik jeden w Bazylei odziedziczył niespodzianie 3,600,000 fr. Siostra jego będąc guwernantką, udała się do Brazylii, i tam zjednała sobie nieograniczoną miłość pewnej staruszki, która jej cały swój majątek zapisała. Dziedziczka wzywała brata do siebie, ale ten nie mógł się zdecydować na wyjazd za morze, przeto sprzedała swój majątek wracając do Europy i na okręcie umarła, zostawiając pasamonikowi kapitał wzmiankowany.

— Najnowsza poczta Nowojorska donosi, że na parowcu „Jenny Lind“ zdarzyło się pod San Francisco nieszczęście, kocioł bowiem parowy pękł i 50—60 osób okropnie parą poparzonych zostało i zaraz 20 z nich umarło.

— Ericson wynalazca narządu poruszanego ciepłem wybiera się do Europy na statku tąż siłą pędzonym. Tymczasem w tych dniach przybył na okręcie parowym „Humboldt“ narząd Ericsona do Hawru, o sile 10 koni, dla czynienia prób we Francyi, gdzie wynalazca o patent swobody starać się pragnie.

— Dnia 10. Maja uderzył piorun w szczyt wieży kościoła Bukstehude w hanowerskiem. Wieża ta wysoka na 230 stóp, dzieło XIII. wieku, zgorzała, kościół znacznie ucierpiał, ale został ocalony straciwszy niektóre wewnętrzne ozdoby i organy. Pożar trwał 22 godzin. W siedm godzin po powstaniu pożaru spadły dzwony.

— Dr. Gianetti w Paryżu przedstawiał w tych dniach przed komisją naukową próby z hydrostatycznym narzędziem przezeń wynalezionem. Za pomocą balonu  $1\frac{1}{2}$  stopy średnicy mającego, napelnionego pod wodą pewną mieszaniną z gazem kwasem węglowym, podniósł ciężar dwucetnarowy. Obliczył on, że balonem o 15stu stopach średnicy podniósł 600 cetnarów z dna morskiego; dalej mówi on, że mając na okręcie taki balon, uniknie się zatopienia, a statki wielkiego rozmiaru niezdolne płynąć z ładunkiem na płytkiej wodzie, zaledwie po jej powierzchni suwać się będą. Wynalazek ten niezmiernie przyniosłby korzyści dla przesyłki i możeby zmienił całą mechanikę, zmniejszając ciężkość gatunkową ciał i tarcie.

— Powiedziano już, że zeznania tak zwanych duchów stolowych zdolne są zakłócić pokój domowy lub podać uczciwych ludzi w podejrzenie zbrodni. Ostatni ten wypadek zdarzył się w miasteczku Grossenhain w Saksonii, jak to z następującej widać przestrogi umieszczonej w miejscowym piśmie: „Kiedy przed kilką dniami wylamano i okradziono puszkę żebrać w kruchcie kaplicy na cmentarzu, szalony stół jak mi powiedziano miał wypukać, że puszka jest u mnie pod kanapą. Rewizya w tym celu odbyta nic nie wykryła. Zniewolony przeto jestem oświadczyć, iż dopóki głupi stół nie zdolny jest tłumaczyć się i do odpowiedzialności pociągany być nie może, pociągnę przed sądy tych głupich i ukarania ich zażadam, którzy ujmuje mi wieści roznosić będą. To na przestrożę! Schade, dozorca cmentarza.“

— Przypominamy tu z dzienników doświadczenie lubo nie nowe, ale z zapomnienia wydobyte i przez fizyków jeszcze nie wyjaśnione, iż człowiek który wstrzyma oddech, może być z łatwością przez 4—6 osób, które równocześnie oddech wstrzymały, końcami palców w górę wzniesionym. Odkrył to amerykański marynarz, który przed 30 około laty pokazywał tę osobliwość w Londynie; przyglądano się jej ciekawie a nikt się niezałaj jej wytłumaczeniem.

— W Warszawie oglądają teraz kuchnię oszczędną wynalazku pana Sorel w Paryżu nazwaną przezeń: Nouveau cordon bleu. Jest ona na łokieć długa, stopę szeroka i półtory stopy wysoka, a służy do przyrządzania całkowitego obiadu z kilku potraw złożonego, dającego się wybornie na stole w pokoju zgotować, bez dymu, bez śwedu i potrzeby niustannego pilnowania. Obiad ten gotowany jest parą. Drugim narzędziem jest masłnica wyrabiająca masło w kilkunastu minutach; trzecim pospieszny narząd do robienia lodów wyrobu pana Fouju, dalej piecyk pokojowy przenośny, ogrzewany kilką łutami węgla drzewianego. Naczynia te są sprowadzone przez hr. Poletylla i wystawione w jednym sklepie do oglądania.

— Czytelnicy gazet przypomną sobie jak dalece lękano się w Anglii upadku dochodów pocztowych przez zniżenie opłaty do jednego pensa od listu. Zniżenie to wszakże wprost przeciwny przyniosło skutek, a nadto ożywiło ruch w całym państwie. Ostatni wykaz parlamentowy przedstawia następujące liczby porównawcze, które zaokrąglamy: w r. 1839 przesłano na wszystkich urzędach pocztowych W. Brytanii listów płatnych 82½ mil., nielicząc w to listów i pakietów przesyłanych przez członków parlamentu, bo te są wolne od opłaty. W r. 1852. r. liczba ta wzrosła do 379½ mil. Czysty zysk do skarbu wpłynął za 1841. rok 410,028 f. szt., za r. 1852 zaś 965,442 f. szt.; w r. 1837 zapłaciła poczta kolejom za przesyłkę listów 1743 f. szt., zaś w 1852 r. 329,963 f. szt.

## KONIE POLSKIE.

(Z Dziennika warszawskiego.)

Sławione stada polskie, z troskliwością pielęgnowane u nas, a wysoko u postronnych cenione, od pół niemal wieku upadać zaczęły. Znikła rasa polskiego konia, który kształtem i zwinnością przewyższał inne europejskie. Nietylko cudzoziemscy panowie ubiegali się o nie, lecz w stajniach monarchów pierwsze niegdyś trzymał miejsc. Karol V. cesarz niemiecki zostawszy królem Hiszpanii, na uroczystym wjeździe do Madrytu, siedział na białym polskim koniu. Ulubionem zajęciem szlachejczy ziemianina, było hodowanie i ulepszenie stada. Królowie nasi takowe zamięlowanie dzielili. Wspominają historycy iż roku 1133. sławne było stado Bolesława Krzywoustego. Kazimierz wielki zaprowadził je w Wielkopolsce, a troskliwość Zygmunta Augusta w ulepszeniu rasy, wzniosła stado do najwyższego szczybla świetności. W Kne-

szynie, gdzie lubił przesiadywać w r. 1560 miał król 2000, a w r. 1565 do 3000 koni. Znany z hojności swojej Zygmunt August tyle cenil swe stada, iż za największą łaskę uważał darowanie konia, i mało ulubieńców tego rodzaju hojnością, poszczycić się mogło. Był on razem wielkim znawcą, instrukcyja królewska wydana dla łatwiejszego rozmnażania i ulepszenia stad krajowych, odznacza się niepospolitą znajomością. — Niemniej wydane dzieło w r. 1570 O świeżopach i ograch (klaczach i ogierach) przez Adama Micińskiego koniuszego Zygmunta Augusta, wiele ciekawych szczegółów zamieszcza i dowodzi, jak dawno u nas weterynarya i znajomość wszystkich ras koni była upowszechnioną. Stajnie królewskie nietylko z polskich, ale składały się z arabskich, tureckich, perskich ogierów i z klacz tureckich, fryzyskich i morawskich. Gruntowna znajomość przymiotów każdej rasy, właściwy nadawała im użytek, i tak Hesty szwedzkie używano do ciężkiej jazdy; tatarskie do lekkiej kawalerii, konie robocze ulepszyły się Fryzami niemieckimi, konie Hollenderskie poszukiwane były do karet, Węgierskie do codziennego użycia. — Znane także u nas były konie kursowe, których dawniej Ciekunami zwano. Z Jagiellonami upadła rasa polskich koni, Jan III. ją wskrzesił, i chociaż zamięlowanie do stad w późniejszym biegu czasu nie nikło w stanie szlacheckim, jednak przez nieumiejętne krzyżowanie ras i przewagę krwi arabskiej i tureckiej zniszczono ród polskich koni. — Duch rycerski wymagał zajęcia się stadami, gdyż sposób wojowania zasadał się na dzielności kawalerii, częste walki z Tatarami i Turkami pomnażały zdobyczą masę pięknych i rączych koni, które hodowane na rozległych obszarach Wołynia, Podola i Ukrainy, stanowiły ogromne rezerwy dla wojska krajowego. Z upadkiem życia rycerskiego i rozdrobnieniem majątków, stada upadać zaczęły. Możliwe familie w kraju koncentrowały się obok stolicy, lekceważąc ogromne swe włości na Ukrainie i Podolu, najkorzystniejsze dla hodowania koni, rozpadły się one na drobne części między szlachtą, obszary się zaludniły a stępy uprawiać zaczęło; stąd coraz większa wywiewiała się trudność w utrzymaniu licznych stad, przytém duch spekulacyjny wciskał się i do nas. Korzystał osobista, bezwzględna, opanowała umysł, stada spędzono ze stępów, stajnie tylko zostawiono im na mieszkanie, a rozległe obszary zalały się milionami owiec. Niedawnymi czasy świetne były stada: książy Sanguszków, hr. Potockich, hr. Branickich, Rzewuskiego, Kurdwanowskiego, Rykowskiego i w wielu szlacheckich stajniach, łatwo pięknego konia własnego chowu spostrzedz było można. Od roku 1830 stada zupełnie upadać zaczęły a niektóre znikły, zaczęto więcej ubiegać się o dobre i rączy podjezdki, o różnomastne furmanki. Moda, która nie zawsze na piękności i dobrym smaku się zasadza, nie zważała na prawdziwe zalety. Maść, wyrobiony kłus, podrzędne przymioty stanowiły szacunek konia, stąd zamięlowanie szlachetne, pojęcie artystyczne piękności, zmieniło się w makiniństwo i handlarstwo. — Utrzymały się z większych dwa tylko stada ks. Sanguszków i hr. Branickich, pierwsze słynne czystością krwi arabskiej, drugie poddawiane ciągle koniom sprowadzanymi z Anglii, co odrębny obu stadom nadało charakter i zalety.

Każde zamięlowanie szlachetne ma rozleglejsze granice niż osobiste zadowolenie. Ci miłośnicy stad, widząc coraz upadającą w kraju rasę pięknych koni, zwrócili swe usiłowanie, aby działając na ogół, wzbudzić przez emulację i zachętę popęd do tak pięknej a niegdyś tak korzystnej gałęzi krajowego naszego bogactwa, gdyż jeszcze za Stanisława Augusta oprócz ogromnych potrzeb wojska, dworów pańskich i szlacheckich, wyprowadzano rocznie za granicę do 20,000 koni. W tym celu ustanowiono; aby dwa razy w rok odbywały się wyścigi konne: dnia 20. Maja w Białej Cerkwi w gubernii Kijowskiej u Branickich, a dnia 20. Sierpnia w Antoninach w gub. Wołyńskiej u ks. Sanguszków. Nie żałowano trudów, nie skąpiono kosztów, a gościnne przyjęcie, każdorocznie powiększa liczbę ciekawych i rodzi zamięlowanie do tej nowej zabawy, która w skutkach okazuje jawne korzyści dla naszych prowincyj. Od lat trzech istnieją u nas wyścigi konne, zrazu po większej części konie tylko ks. Sanguszków z biegunami hr. Branickich walczyły o pierwszeństwo. Dziś oprócz przybywających koni z Galicyi hr. Dzieduszyckiego i pana Mysłowskiego, pojawiają się na wyścigach piękne konie naszych obywateli, jako: hr. Alfreda Potockiego, pana Marcelego Żurowskiego, Stanisława i Leopolda Abramowiczów, pana Jana Podhorskiego, pana Dachowskiego, liczba ubiegających się o pierwszeństwo w wyścigach, coraz się zwiększa, coraz nowi przybywają zapaśnicy. Zaczęto z troskliwością ulepszać stada i widocznie zamięlowanie pięknych rasowych koni wskrzeszonem u nas zostało. Oprócz wyżej wymienionych, odznacza się stado pana Baltazara Podhorskiego, pana Tadeusza Chojckiego, a oddawna słynne z dzielnych i pięknych koni, celuje stado pana Anastazego Podhorskiego w Mohylinie.

W poprzedzających trzech latach konie hr. Branickich zawsze wychodziły zwycięzko, oprócz niezaprzeczonych zalet, umiejętność tresowania nadawała im przewagę; gdy sposób przygotowania koni do wyścigów się upowszechnił, bieguny ks. Sanguszków otrzymali pierwszeństwo. Rozdwojona dziś opinia skutkiem chyba dalszych wyścigów wydać zdoła sąd bezstronny o Ciekunach tych dwóch stad, które bezwątpienia są najlepsze w naszym kraju.

## Wiadomości literackie.

— Ze skarbca arcydzieł piśmienniczych Europy, wyszły w dalszym ciągu, nakładem księgarni S. H. Merzbacha, Lesagés: Gil-Blas z Santilany, przekład T. Dziekonskiego, ilustracya T. A. Beaace, z dodaniem Andanty Ferdynanda Dulcken, cz. II.; cena k. 60. Sterna, „Podróż uczuciowa przez Francję i Włochy“, przekład W. Nowakowskiego; ilustracya Bertalla, z dodaniem ary: Wiem, że kochasz mnie, p. Meyerbeera; cena k. 45. Pod prasą znajdują się: „Podróż do Jerozolimy“ (Chateaubrianda), przekład F. S. Dmochowskiego; część II. i ostatnia; „Don Kiszot“ (Cervantesa), przekład W. Zakrzewskiego, z 130 drzeworytami sławnego Tonny Johannot, powieści Szmidta i Koryna, przez panią Stael.



### Wiadomości handlowe.

Berlin, 22. Sierpnia. — Pszenica 70—80 tal., żyto 56—60 tal., jęczmień 92½ tal., owies 26—30 tal., groch 55—60 tal., rzep zimowy 80—79 tal., rzepik zimowy 78—77 tal., olej rzepiowy 11½ tal., olej lniany 11½ tal., okowita bez beczki 30½ tal.

### Przybyli do Poznania dnia 23. Sierpnia.

BAZAR: Turno z Obiezierza; ks. Kosinski z Dobrzyca; Żółtowski z Myszkowa.  
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Cartier z Paryża; Werner z Szczecina; Seelig z Lipska; Turno z Obiezierza.  
HOTEL BAWARSKI: Rożnowski z Arcugowa; Biernacki z Huty; Wright z Londynu; Spitzberg z Szrenu.  
POD CZARNYM ORŁEM: Święciecki z Mościewa.

W rocznicę zgonu

### Leopolda Niedzielskiego

odbędzie się dnia 25. bież. mies., to jest w czwartek o godzinie 9tej zrana nabożeństwo żałobne w kościele Sw. Marcina za duszę zgasłego.

W księgarni **J. H. Zupańskiego** wyszła broszura:

Lelewel Joach. Bałwochwaltstwo sławiańskie. Cena 2 Złp.

można także dostać:

Wielogłowski Wal. O poruszeniu i wróźbiarstwie stołów. Cena 1½ Złp.

### PUBLICZNE WYWOŁANIE.

Niewiadomi successorowie i spadkobiercy czeladnika procedury papierniczego Krystiana Schmalz 8. Lutego 1830. r. w Olszynie powiatu Ostrzeszowskiego zmarłego i na ostatku w Nowym Mieście n/w. mieszkającego, którego majątek składa się z należności dla niego z massy konkursowej Benjamina Henryka Dehnel przypadającej w ilości 77 Tal. 16 sgr. 5 fen., wzywają się niniejszym na wniosek kuratora spadku, ażeby przed albo też najpóźniej w terminie dnia 9. Grudnia 1853. przed południem o godzinie 9. przed Sędzią powiatowym Wittholz wyznaczonym, piśmiennie lub osobiście się zgłosili, w razie przeciwnym takowi będą wykluczeni i pozostałość successorom zgłaszającym i legitymującym się, albo w niedostatku takowych fiskusowi wydana zostanie, niemniej successor po nastąpieniu wykluczenia zgłaszający się, będzie zobowiązany wszelkie działania i rozrządzenia posiadziciela przyjąć i objąć, także niebędzie uprawnionym, ani składania rachunku, ani też zwrócenia otrzymanych użytków żądać, lecz musi się tylko tym, co zostanie, kontentować.

Pleszew, dnia 29. Listopada 1852.

Król. Sąd powiatowy; wyd. l. dla spraw cywilnych.

### OBWIESZCZENIE.

W wydziale podpisanej Kommissji toczą się:

A. Okupienia rent czyli czynszów i ciężarów realnych, oraz regulacye według ustaw z dnia 2. Marca 1850., w następujących dobrach:

a. w powiecie Międzychodzkiem:

w Kubowie,

b. w powiecie Babimostkim:

na kolonii Krzyż,

c. w powiecie Chodzieskim:

w Wyszynie,

d. w powiecie Kościańskim:

1) w Sepnie, 2) w Choryniu,

e. w powiecie Krobskim:

1) w Ziolkowie, 2) w Gostyniu l. części,

f. w powiecie Pleszewskim:

1) w Skrzypnie, 2) w Potarzysty, 3) w Grabiu i w Nowych Prusach, 4) w Czermnie, 5) w Rogusku,

g. w powiecie Poznańskim:

na holendrach Czerwonak,

h. w powiecie Szamotulskim:

1) w młynie wodnym Zajęczkowskim,

2) w młynie wietrznym Zajęczkowskim Nr. 4,

i. w powiecie Wyrzyskim:

w Białosławiu,

k. w powiecie Wągrowieckim:

1) w Przysieci wsi i na osadzie Fankowo, 2) na Przysieckich holendrach, 3) na Wojciechowskich holendrach, 4) na Grzybowskiach holendrach, 5) w Starym i Nowym Gościńcu, 6) w Czeszewie,

l. w powiecie Obornickim: w Stobnicy.

Daliej toczą się:

B. podziały wspólności, separacye, okupienia praw do drzewa i do pastwiska itp., według regulaminu podziału wspólności z dnia 7. Czerwca 1821., oraz dodatku doń z dnia 2. Marca 1850., w następujących włościach:

a. w powiecie Międzychodzkiem:

w Wiejcach i Kamionnie, wynagrodzenia za prawo do drzewa i prawo pastwiska,

b. w powiecie Chodzieskim:

1) w Sokolcu wynagrodzenie za prawo do drzewa i za pastwisko, 2) w Lipiejgórce stariej i nowej, wynagrodzenie za prawo do drzewa, 3) w Lipskiejgórce i w tak zwanym Lipskowerder, okupienie praw do drzewa, 4) w Lipem, podobnie, 5) w Nowej Lipiejgórce (Lindenwerder), wynagrodzenie za pastwisko,

c. w powiecie Międzyrzeckim:

w Starym i Nowym Trzcielu, zamiana i połączenie rozrzuconych gruntów,

d. w powiecie Szamotulskim:

w Samolęczu, podział wspólności,

e. w powiecie Wągrowieckim:

1) w Panigrodzu, separacya, 2) w Zużołach, okupienie serwitów na boru Zużolskim, i na boru Welny, 3) w Welnie, podobnie na boru Welny.

Wszystkich niewiadomych uczestników tychże spraw wzywa niniejszym podpisana Kommissja, ażeby się dla dopilnowania praw swoich w terminie

na dzień 29. Września 1853.

wyznaczonym przed południem o godzinie 11. w izbie jej instrukcyjnej, tu w Poznaniu u Pana Suttinger, Assessora Regencyjnego, zgłosili; w przeciwnym bowiem razie, nawet chociażby pokrzywdzonymi byli, na sprawach tych zaprzestać muszą i z żadnymi już excepcjami przeciwko takowym słuchani nie będą.

Poznań, dnia 22. Lipca 1853.

Król. Pruska Kommissja Generalna w W. X. Poznańskim.

Doskonały gorzelanny, żonaty, który zdolność swoją świadectwami udowodnić potrafi, może być przez pewnego właściciela dóbr w powiecie Gnieźnieńskim mieszkającego, polecenym, i jest gotów tenże kaucją za niego w każdym sposobie złożyć. Bliższą wiadomość udzieli na zapytania frankowane Ekspedycya gazety Poznańskiej.

### Po znacznie niższych cenach

sprzedaję mój liczny skład

### modnych ubiorów męzkich,

w celu pozbycia się go, nim przeniosę się do nowego handlu przy ulicy Wilhelmskiej Nr. 9.

**Joachim Mamroth**, rynek Nr. 56.

**J. J. Heine**, w rynku Nr. 85. odebrał znów świeżo:

prawdziwy olejek łopianowy, za flaszkę 7½ Sgr., znany jako najsilniejszy i najskuteczniejszy środek do rośnięcia włosów, i zapobiegania wychodzeniu tychże.

Rżane otręby sprzedają się w Poznaniu pod Nr. 5. przy Szewskiej ulicy.

Od Sw. Michała r. b. znajdzie pomieszczenie Ogrodowy w Uzarzewie pod Swarzędzem. Zona może zarazem pełnić obowiązki gospodyni. Bliższe wiadomości osiągnąć można w Poznaniu u Wilhelma, plac Nr. 9.

HOTEL DREZDENSKI: Garski z Marcinkowa; Unruh Bomst z Wolsztynu; Koch z Lipska.

HOTEL RZYMSKI: Sawelski z Szelejewa; hr. Skorzewski z Kretkowa.

HOTEL BERLINSKI: Woyciechowski z Ostrzeszowa; Lubomęski z Smigla; Dr. Jacoby z Królewca; Fickert z Berlina; Fahrenheit z Mehlsaka; Berger z Wyszyna; Neugebauer z Kościana; Sztermer z Oblaczkowa; Wyganowski z Droszewa; Swinarski z Ruzzkowa.

HOTEL EICHBORNA: Schultz z Gniezna; Rawicz z Pleszewa; Glas i Plaster z Grodziska; Heymann z Czarnkowa.

HOTEL KRUGA: Jastrzom i Sauer z Skwierzyny.

POD ŁABĘDZIEM: Pinkus z Zielonogóry.

POD KORONĄ: Friedenthal z Krotoszyna; Appel z Kościana.

POD ŻŁOTĄ SARNĄ: Sierakowski z Lubostronia.

W mieszkaniu prywatnym: Hirsch z Woldenberga, na Grobli nr 12 B;

Matecki z Wenecji, ul. Podgórna nr. 6.

Kto chce umieścić na wychowanie córeczkę lub synów, Temu wskaże stosowne miejsce

**Max Braun,**

Deput. szkół m. Poznania, (Nr. 5. Wielkich Garbar).

### Zakład zimną wodą leczący na Wilczaku pod Bydgoszczą,

który szczególnie w tym roku licznym pobylem gości się zaszczyca, ma przyjemną okolicę i jest nader obfity w wyborną, zdrową źródłaną wodę. Z chorób pod dzielnym kierunkiem lekarza Instytutu, Pana Dra. Borchard, z nadwyzczajnym skutkiem w zakładzie leczonych, zasługują szczególnie na uwagę: **slabość trawienia** z brakiem apetytu i drażliwością żołądka, **choroba na watrobie**, która już do stwardnienia tęże doszła, **choroby hemoroidalne** z wszelkimi swymi następstwami itd., **reumatyzm i podagra**, połączona już nawet z nabrzmieniem członków, **skrofuty** w wszelkim rodzaju; **nerwowy** (półczęściowy) **ból głowy**; **kothury** itd. itd.

Ceny za kuracyę i za pobyt w zakładzie są jak najtaniej oznaczone. Zastrzeżenie do regulaminu drukowanego, który każdy pacyent do zakładu przyjęty odbierze, przekona łatwo, iż założycielom tegoż błędnego Instytutu zależało na tem, ażeby nietylko bogaci i możni, ale także i mniej majątni skutków onego doznawać mogli. Zakład dokłada także w każdym względzie starania, aby leczącym się gościom pobyt w tymże jak najbardziej uprzyjemnić. I tak uprzejmie się w pokoju bawialnym dla muzykalnych skrzydło, dla czytających gazety wielki atlas Sohra, globus itd. Oświadczając jeszcze podpisany, że leczenie wodą w każdej porze roku, więc także i zimą z skutkiem da się uskutecznić, poleca niniejszym zakład swój wodno-leczący jak najuprzejmiej.

W Sierpniu 1853.

**Klahr,**

pens. Sekretarz poczty, właściciel zakładu leczenia zimną wodą w Wilczaku pod Bydgoszczą.

### Dotyczące rolnictwa!

Skład kommissyjny

### prawdziwego Peruńskiego Guano

Radcy ekonomicznego Pana C. Geyer w Dreźnie, znajduje się w Poznaniu u spedytora **Moritz S. Auerbach**, kantor przy ul. Dominikańskiej.

Na Grobli, parterre Nr. 37., stoi dobry fortepian do wynajęcia lub sprzedania.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 22. Sierpnia 1853.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie-rum.	gote-wizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna.....	4½	—	100½
dito z roku 1850.....	4½	102½	—
dito z roku 1852.....	4½	—	102½
Oblig. długu skarbowego.....	3½	—	93½
dito premii handlu morskiego...	—	—	143
dito Marchii Elektoralnej i Nowej..	3½	—	91½
dito miasta Berlina.....	4½	—	102
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	100
dito Prus Wschodnich...	3½	—	97½
dito Pomorskie.....	3½	—	99½
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	104½
dito W. X. Pozn., nowe..	3½	—	98
dito Szląskie.....	3½	—	99½
dito Prus Zachodnich....	3½	—	96½
Bilety rentowe Poznańskie.....	4	100½	—
Louisdory.....	—	—	110½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	94½	—